

## IZABELA BŁAUT

ur. 1926; Lida



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, powrót do Lublina, Częstochowa, Nakło, Siedliszcze, życie codzienne, projekt historia zamknięta w mieszkaniu. Opowieści o PRL

### Po powrocie do Lublina nie należeliśmy do ulubieńców PRLu

Nie należeliśmy do ulubieńców PRL-u, niestety albo stety. Zarówno mój ojciec, jak i ja mieliśmy pewne takie momenty trudne w pracy, bo wypowiedano nam umowy. Taki jakiś system przyjęto, żeby dokuczyć osobom, które jakoś nie pasowały do tej nowej rzeczywistości. Także i tatuś otrzymywał wypowiedzenia. Nie mówił tego. Ja wyobrażam sobie, że ojciec się bardzo tym gnębił, bo czuł się zawsze odpowiedzialny, jednak kiedy jest rodzina, to jest ważne, żeby były zapewnione środki na jej utrzymanie. Ojciec był znakomicie przygotowany, był świetnym prawnikiem. Pierwsza jego praca po powrocie z zachodu - a jeszcze może wtrącę - w [19]45 roku zaczęły się powroty i moja mama zdecydowała, że tam spod Częstochowy, spod Nakła wrócimy do Lublina. To był marzec - bardzo trudny miesiąc, bo było zimno i mokro, i śnieżnie. Część podróży odbyliśmy na węglu, na takiej otwartej węglarce. Nie wiem jak wdrapaliśmy się tam, nie mam pojęcia jak mama, bo jeszcze my dzieci, to byliśmy zręczni. Było też trochę bagaży - niedużo, bo to co można było udźwignąć. Zatrzymaliśmy się po drodze w Skarżysku Kamiennej, gdzie rodzice mieli znajomych, ale znajomych, którzy byli warszawiakami, a po powstaniu tam się znaleźli. Zrobiliśmy taką przerwę w podróży i zatrzymaliśmy się na noc. Spałam na korytarzu, na jakichś kocach czy sienniku. Nie wspominałam jeszcze, że w Nakle też się znalazła rodzina z Warszawy. To było młode małżeństwo i dwoje dzieci takich poniżej dziesięciu lat, nawet może poniżej ośmiu. I oni mieli zapewnione mieszkanie, było wolne mieszkanie w oficynie, gdzie znajdowało się mieszkanie mojego stryja. To byli państwo Stolarscy. Tyle czasu upłynęło i ja ich nazwisko zapamiętałam. Nic poza tym. Oczywiście też wygląd - mam w oczach tych państwa. Pan był inżynierem, pani też inteligentna kobieta, no i tych dwoje dzieci. Właściciele majątków jakoś wspomagali te osoby, które straciły swój dom. Wspominałam o tym, że jak myśmy przyjechali do Nakła, to właściciel tych majątków, bo to nie było tylko Nakło, a jeszcze Siedliszcze, i to Siedliszcze w zasadzie było taką bazą rodzinną,

zresztą blisko Nakła, że wspomagali mego stryja jakimś zbożem, mąką i kartoflami. Być może jakaś inna była jeszcze pomoc. Mama przecież pieniędzy nie miała. Sprzedała takie dwa śliczne zegareczki złote, które miała. Ja te zegareczki zresztą też mam w oczach, bo one miały piękne bransoletki. Były nieduże, jedna bransoletka była jakby z koronki, z takich kawałeczków, kwadracików jakby koronkowych, a druga z takich podłużnych patyczków, bardzo ładne były te zegareczki. A jeszcze pierścionek. A w [19]45 roku zaczęły się powroty, tylko my wróciliśmy do Lublina.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-09-20, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Monika Chylińska, Justyna Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Justyna Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"